

Kamila Wawrzak

ODKRYWANE DZIEDZICTWO



Spis treści

4 Szczegóły zrealizowanego projektu

6 Kąty Wrocławskie

6 Regionalna Izba Pamięci

9 Co kryje Wrocław, czyli poznanie słynnych legend...

14 Sobótka

14 Muzeum Ślązańskie im. Stanisława Dunajewskiego.

16 Warsztaty plastyczne

18 Śląza

18 Muzeum Motoryzacji Topacz

20 Warsztaty lepienia z gliny

23 Koncert

25 Bibliografia



Szczegóły zrealizowanego projektu

W ramach projektu pt. „Wielopokoleniowe spotkania z kulturą i sztuką” wyruszyliśmy w fascynującą podróż przez historię powiatu wrocławskiego, odkrywając przy tym ukryte skarby i tajemnice, które kryło każde miejsce na naszej drodze... Zanim jednak opowiem tę ciekawą lokalną przygodę, pozwolę sobie przedstawić szczegóły zrealizowanego zadania.

Polegało ono na realizacji cyklu spotkań/warsztatów animacyjno-edukacyjnych i/lub artystycznych, promujących aktywny udział seniorów oraz osób z niepełnosprawnością (zwłaszcza osób niewidomych i słabowidzących) w aktywnościach o charakterze kulturalnym. Celem projektu było włączenie osób o szczególnych potrzebach w kulturę, budowanie poczucia wspólnoty poprzez współdziałanie i bezpośredni kontakt z artystami czy twórcami, integracja ze środowiskiem osób w pełni sprawnych, równy dostęp do oferty kulturalno-edukacyjnej, uwzględniającej ograniczenia tej grupy obywateli i specyfikę niepełnosprawności wzroku, promocja czytelnictwa i czynny udział w życiu społecznym i kulturalnym. Naszym zamiarem było promowanie tolerancji i empatii, walka ze stereotypami i dyskryminacją poprzez przekazanie wartościowych treści na merytorycznie wysokim poziomie, dostępnych dla wszystkich. W ramach projektu zorganizowaliśmy 3 dwugodzinne spotkania o charakterze integracyjnym. Do udziału w zajęciach zaprosiliśmy mieszkańców gminy Kąty Wrocławskie, Sobótka, Siechnice, Czernica, Długołęka, Jordaków Śląski, Kobierzyce, Mietków, Żórawina. Miejscom spotkań były muzea i inne ośrodki kultury położone w powiecie wrocławskim.

Uczestnicy, poza poznaniem lokalnych historii, wykonywali także prace manualne, wykorzystując różne techniki plastyczne. Naszym celem było stymulowanie różnych zmysłów. Każde spotkanie zostało podzielone na 3 panele:

1. Zabawy i zadania integracyjne.

2. Historie/legendy dotyczące powiatu wrocławskiego.
3. Wspólne wykonanie prac plastycznych z wykorzystaniem różnych technik.

W ramach projektu został również zorganizowany koncert. W czasie tego wydarzenia swoje umiejętności zaprezentowali Podopieczni Fundacji Szansa dla Niewidomych. Do realizacji wydarzenia zaprosiliśmy jeden z lokalnych zespołów. Wykonawcy zaprezentowali wiele utworów ze swojego bogatego repertuaru. Goście specjalni koncertu to twórcy związani z powiatem wrocławskim, którzy w swoich dziełach i aktywności artystycznej podkreślają wartości takie jak: patriotyzm, wspólnota, tolerancja, empatia oraz przybliżają kulturalne dziedzictwo Dolnego Śląska. Dzięki transmisji internetowej na Facebooku mieliśmy możliwość włączyć szerokie grono odbiorców w to niesamowite koncertowe przedsięwzięcie!

Wielopokoleniowe spotkania z kulturą i sztuką



**POWIAT
WROCŁAWSKI**

Dofinansowano z funduszy Powiatu Wrocławskiego

SZANSA CHANCE
Fundacja Szansa – Jesteśmy Razem
Chance Foundation - We Are Together



- publikacja związana z kulturą i dziedzictwem kulturalnym powiatu wrocławskiego
- warsztaty grupowe
- wyjścia kulturalne
- piknik, gry i zabawy
- koncert

Kąty Wrocławskie

Regionalna Izba Pamięci

Nasz projekt rozpoczął się od odwiedzin Kątów Wrocławskich. Jest to miasto położone na terenie Dolnego Śląska, znajdujące się u podnóża Wrocławia – te miasta dzieli zaledwie 22 km. Ta niewielka odległość miała znaczący wpływ na rozwój miasta w czasach, które nastąpiły po 1945 roku ze względu na ulokowanie większych zakładów pracy.

Jak pokrótce przedstawia się historia Kątów Wrocławskich? Sięga ona aż 1297 roku, gdy Bolko I Surowy postanowił nadać prawo założenia miasta. Początkowo posiadało nazwę: „Kant”, co potwierdzają tamtejsze kroniki. W XV wieku zostało zastawione wrocławskiemu biskupstwu, a jako to, że zadłużenia względem niego nie zostały uregulowane, miasto stało się własnością diecezji. Dalszy bieg historii przedstawiał się nieszczególnie optymistycznie... Najazd husytów spowodował znaczne zniszczenia, niedługo potem miasto ogarnął pożar. Zwierzchnictwo wrocławskiej diecezji nad miejscowością zakończyło się raptem prawie cztery wieki później w wyniku sekularyzacji, dokonanej przez rząd pruski. W latach trwania II wojny światowej miasto uległo kolejnym zniszczeniom. Powstał tu obóz jeniecki, w którym znajdowali się Rosjanie, pracujący w pobliskich zakładach. Przez miasto przebiegała droga marszu śmierci Fünfteichen – Groß-Rosen. Wielu poległych, także i brutalnie zamordowanych pochowano na kąckim cmentarzu. Miasto od tego czasu stopniowo zaczęło powoli stawać na nogi. Obecnie Kąty są określane jako pręźnie rozwijający się ośrodek usług i handlu, dzięki tworzeniu coraz większej ilości nowych miejsc pracy. Z pewnością dobra lokalizacja miasta, tuż nieopodal Wrocławia, sprzyja szybkiemu rozwojowi. [3]

Tak pokrótce wygląda historia Kątów Wrocławskich. Osobiście uważam, że dobrze jest znać historie pobliskich rejonów i losów zamieszkałej tu ludności.



Regionalna Izba Pamięci w Kątach Wrocławskich, 05.10.2023 r. Na zdjęciu Beneficjenci znajdują się w jednym z pomieszczeń Regionalnej Izby Pamięci, gdzie dotykają stare eksponaty: starą maszynę do pisania, a także telefon z tarczą obrotową. Autorka zdjęcia: Karolina Łopata

W Kątach istnieje pewne niezwykle miejsce, do którego postanowiliśmy zawitać. Mowa o Regionalnej Izbie Pamięci. Historia tego obiektu przedstawia się dość intrygująco. Projekt budynku stworzył wybitny architekt Karl Friedrich Schinkel przy wsparciu finansowym od króla pruskiego Wilhelma III. Budynek służył jako świątynia do 1945 roku, następnie powstało tu kino, a potem sklep. Regionalna Izba Pamięci

rozpoczęła swoją działalność w 2010 roku w Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu, jednakże tak duży zbiór eksponatów wymagał zaaranżowania większej przestrzeni. Już rok później Izbie zostało udostępnione pierwsze piętro budynku, będącego niegdyś ewangelickim kościołem. W 2020 roku przeprowadzono tam remont generalny z myślą, by zaadaptować przestrzeń na część muzealną i bibliotekę. Obecnie jego pierwotne sakralne przeznaczenie zdradza niewielki fragment stropu. [6]

W Regionalnej Izbie Pamięci odwiedziliśmy wystawę pt. „Wspólne dziedzictwo. Od Kanth do Kątów Wrocławskich”. Do zaistnienia tejże wystawy przyczyniły się cztery podmioty: Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Kąckiej, Centrum Historii Zajezdnia, Gmina Kąty Wrocławskie, a także Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Kątach Wrocławskich. Mieliśmy możliwość dotykania bardzo starych eksponatów, a także dowiedzieliśmy się wiele o historii samych Kątów i okolic. Szczególne podziękowania należą się Pani Beacie Marczewskiej za tak dobrze spędzony czas, za ogromne zaangażowanie i pasję w przedstawianiu kąckich opowieści! Pokrótkę postaram się opisać, jak wyglądała wystawa, którą mieliśmy szansę zwiedzić. Zaglądając do jednej z komnat dostrzegliśmy po prawej stronie w rogu znajdujące się sporej wielkości łóżko z nałożonym dość ciężkim i barwnym kocem. Na stojącej tuż obok szafce spoczywały okulary oraz tabliczka ze szkolnych lat. Powyżej łóżka znajdowało się stare, czarno-białe zdjęcie ślubne, a także obraz Jezusa Chrystusa, który błogosławi zgromadzony wokół lud. W tym samym pomieszczeniu, w samym jego środku zapraszał nas do zatrzymania się zastawiony ozdobnymi sztucami stół. Na kaflowej kuchni spoczywały patelnia i garnki, a z otwartej ściennej szafki można było dostrzec kolorowe filiżanki.

W następnym pomieszczeniu znajdowały się stare narzędzia rolnicze. Każdy z uczestników wycieczki otrzymał do ręki cep, a także starą kosę i motykę. Wiele z nich miało szansę zobaczyć oraz dotknąć tego typu narzędzia po raz pierwszy

w życiu! W kolejnym pomieszczeniu podziwialiśmy przepięknie wykonane, z niesamowitą precyzją i dokładnością haftowane obrusy. Odwiedziliśmy też kuźnię u kowala, a także przetestowaliśmy starą maszynę do pisania! Przedziwne to uczucie móc sprawdzić czy też po prostu dotknąć czegoś, co kilkadziesiąt lat wcześniej służyło ludziom na co dzień. Część przedmiotów, znajdujących się w każdej komnacie pozostawili ówcześni kącicy mieszkańcy w czasach powojennych, gdy granice państwa niemieckiego zostały zmodyfikowane. Reszta to rzeczy przywiezione przez osoby nowo przybyłe i osiedlone. Nie dziwi zatem, że wystawa zgromadziła przedmioty zarówno stricte niemieckie jak i polskie. Sama wystawa ma na celu przedstawienie powojennego życia, szczególnie po 1945 roku. Porządna lekcja historii za nami!

Co kryje Wrocław, czyli poznanie słynnych legend...

Po zwiedzaniu Izby czekały na nas warsztaty integracyjne, przeprowadzone przez Iżę Janicką. Przez ten czas mieliśmy szansę lepiej się poznać, przy tym dobrze się bawiąc. Do zajęć zostały wykorzystane piłki oraz przybory plastyczne, takie jak plastelina i farby. Nie zabrakło także czasu na poznanie kilku ciekawych legend powiatu wrocławskiego, a dokładnie samego miasta Wrocław. Przedstawię kilka z nich.

Będąc na wrocławskim rynku tuż przy skrzyżowaniu ulic Szewskiej i Łaciarskiej nie sposób nie zauważyć mającego aż 87 metrów długości kościoła pod wezwaniem św. Marii Magdaleny. Przyglądając się mu można spostrzec mostek łączący dwie świątynne wieże. Z tym miejscem właśnie związana jest legenda o Mostku Pokutnic. Opowiada o specyficznym sposobie karania młodych kobiet, które chciały układać swoje życie inaczej niż wtedy prowadziła je ówczesna kobieta. Kobiety rozpustne, zwodzące i odrzucające raz za razem kolejnych mężczyzn miały za karę... zamiatać wspomniany mostek, nie mając przy tym możliwości ucieczki! Część z nich nie mogła znieść ciężaru kary, więc decydowały się odebrać sobie życie.

Poznanie słynnych legend regionu,
05.10.2023 r. Na zdjęciu widoczne jest biurko, na którym leży otwarta książka „Kronika Kątów”, a także notatnik z długopisem i dwie pocztówki. Autorka zdjęcia: Karolina Łopata



Do dziś rozgłasza się, że w okolicy tegoż Kościoła można usłyszeć jęki zmarłych kobiet, a także odgłosy zamiatania... Niegdyś matki zabierały swoje córki w pobliże cieszącego się złą sławą mostku, aby zmniejszyć ryzyko potencjalnego buntu i przygotować dziewczynki do życia w rodzinie. Co jeszcze ciekawe w tej legendzie to to, że jest znana pod jeszcze jedną nazwą, a mianowicie: Mostek Czarownic, z którym związana jest jeszcze jedna opowiadka. Testowano na wspomnianym

mostku, czy kobieta oskarżona o bycie czarownicą, rzeczywiście nią jest. Jeśli przeszła go bez żadnych problemów, posądzano ją o czary, natomiast jeśli z niego spadła, była uznawana za niewinną. Niczego to, rzecz jasna, nie zmieniało, bo upadek z wysokości 45 metrów kończył się śmiercią tak czy tak. [5]

Kościół pod wezwaniem św. Marii Magdaleny to miejsce niezwykle tajemnicze, ponieważ kryje jeszcze jedną ciekawą legendę... Legendę o dzwonie grzesznika. Dawno dawno temu, był we Wrocławiu mistrz ludwisarki imieniem Michał. Jego praca polegała na wytwarzaniu dzwonów i armat, zależnie od tego, czy w danym czasie panował pokój, czy pojawiła się wojna. Znany był z pracowitości i dokładności, stąd wytwarzane dzwony charakteryzowały najpiękniejszy dźwięk, jaki można sobie tylko wyobrazić. Nie dziwiło więc nikogo, że otrzymał zlecenie wykonania dzwonu w samym kościele św. Marii Magdaleny. Michała szanowali wszyscy obywatele Wrocławia i byli przekonani, że wykona swoje zadanie tak, jak należy. Ofiarowano mu drogą biżuterię i garnki, które miał wykorzystać do stworzenia dzwonu. Michał zabrał się więc do pracy. W momencie, gdy rozgrzewał metal, zapragnął napić się wina. Postanowił zawołać do siebie swego pomocnika, którego darzył zaufaniem. Rozkazał mu dopilnować, by temperatura metalu nie spadła, a także by nie dotknął czopu zbyt wcześnie, ponieważ wtedy cała praca będzie zaprzeczona. Niestety, młody czeladnik nie usłuchał prośby. Zapragnął mieć swój udział w tworzeniu dzwonu, więc odważył się złapać drewniany kij i uderzyć jak najmocniej potrafił we wspomniany wcześniej czop. W ułamku chwili całe pomieszczenie, w którym się znajdował, zajęło się dymem, a rozgrzany metal zaczął wypływać na zewnątrz. Czeladnik spanikował, pomyślał o jak najszybszej ucieczce, jak najdalej, jednakże po chwili zreflektował się i postanowił pójść do swego mistrza i poinformować go o całym zajściu. Gdy odnalazł go w winiarni na rynku, zaczął natychmiast błagać o wybaczenie, jednakże Michał rozgniewał się na tyle, że chwycił znajdujący się w pobliżu nóż i wbił w serce swego pomocnika. Pobiegnął czym

prędeż do pracowni, gdzie dostrzegł... nienaruszony dzwon! Natychmiast ogarnął go żal z powodu dokonanej zbrodni na swym pomocniku. Postanowił przyznać się do winy, skazując tym samym siebie na śmierć. Poprosił, by pozwolono mu dokończyć dzwon, gdyż wszyscy z niecierpliwością na to czekali. Przed odejściem z tego świata zapragnął usłyszeć, jak brzmi ów dzwon. Spełniono jego prośbę. Od czasu tego zdarzenia, dzwon nazwano Dzwonem Grzesznika i postanowiono, że będzie towarzyszył każdemu skazanemu na śmierć. Co ciekawe, udowodniono, że wspomniany dzwon rzeczywiście istniał i znajdował się w południowej wieży kościoła św. Marii Magdaleny w XIV wieku. Został stworzony w warsztacie na ul. Piotra Skargi. Ważył aż 6 ton, miał prawie 2 metry wysokości i ponad 6 metrów w obwodzie. Istniał do zakończenia II wojny światowej, do momentu, gdy runęła wieża, a sam dzwon rozbił się przy tym na kawałki. [4]

Ostatnia legenda dotyczyła obecnego gmachu głównego Uniwersytetu Wrocławskiego przy Placu Uniwersyteckim, gdzie wcześniej stał Zamek Piastowski. Legenda o Białej Damie opowiada o przerażającej nocy, której konsekwencją było uwięzienie ducha młodej Elżbiety w murach... A brzmiała ona następująco... Dawno dawno temu, żył na piastowskim zamku wraz z córką Elżbietą kasztelan Henryk. Córka zakochała się w pewnym młodym mężczyźnie z Wrocławia, jednak związek nie otrzymał aprobaty jej ojca. Próbował zakończyć ten związek, ale nadaremnie, córka nie chciała usłuchać i spotykała się z młodzieńcem potajemnie. Gdy pewnego razu zostali przyłapani nocą, kasztelan postanowił pozbyć się na dobre ukochanego swego dziecka. Tu trzeba nadmienić, że kasztelan Henryk był bardzo surowym władcą i za jego czasów stosowano bardzo srogie kary dla więźniów. Jego ulubioną torturą była tzw. „Żelazna Dziewica”. Była to skrzynia, na której ścianach znajdowały się kolce, wbijające się w ciało skazańca w momencie jej zamykania. Bardzo bolesna i powolna agonია, lepiej nie próbować sobie tego wyobrazić... Na taką karę został skazany adorator córki. Elżbieta jednak nie dawała za wygraną

i chciała uwolnić ukochanego. Nocą wykradła ojcu klucze do celi i ruszyła biegiem do niego. Kasztelan usłyszał hałas i biegł za córką, z którą zaczął się wyklócać. Doszło do ostrej szarpantiny, w wyniku której kasztelan wpadł do „Żelaznej Dziewicy”. Zanim śmierć objęła go w swe ramiona, rzucił klątwę na córkę. Zabronił jej opuszczać murów zamku na wieki. Po dawnym zamku nie ma już obecnie ani śladu, lecz mówi się, że duch nieszczęśliwie zakochanej Elżbiety, nazywanej w legendzie Białą Damą, uwięziony jest w murach uniwersyteckiego budynku, strasząc uczących się tam studentów. [1]

Coś mi się wydaje, że od momentu poznania powyższych legend, będziemy na co poniektóre obiekty patrzyli już nieco inaczej...

Sobótka

Muzeum Ślązańskie im. Stanisława Dunajewskiego.

Jestem przekonana, że niemal każda osoba, zamieszkująca tereny Dolnego Śląska, słyszała o tajemniczej miejscowości o nazwie Sobótka, ponieważ może się poszczycić dość nietypową historią.

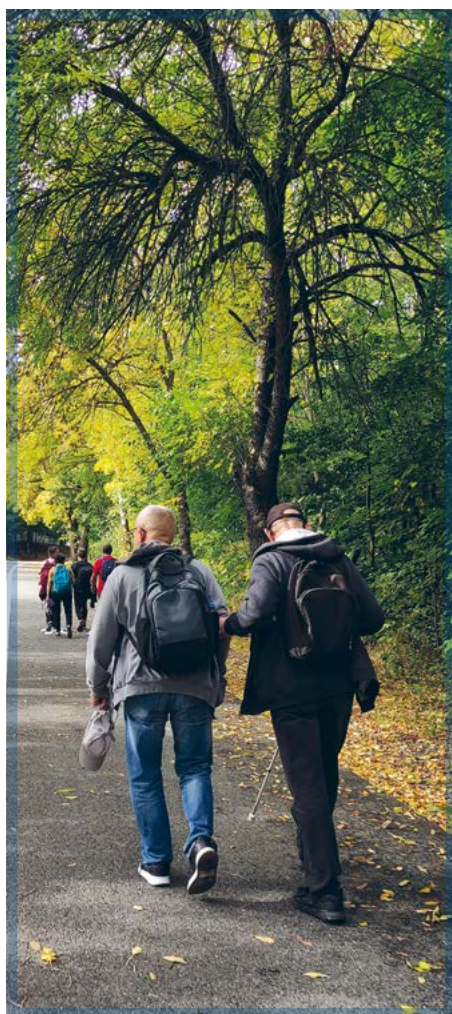
To jedno z najstarszych miast w Polsce, z charakterystycznym zakątkiem, na którego szczyt wybiera się wielu chętnych. Mowa oczywiście o Masywie Ślęży, ze szczytem Ślęża, mającym wysokość 718 m n.p.m. Historia góry sięga aż epoki brązu. Wędrówka ku szczytowi wiąże się ze spotkaniem

charakterystycznych kamiennych rzeźb, związanych z celtyckim kręgiem kulturowym. Sam szczyt z kolei stanowił istotne miejsce kultu solarnego, który trwał mniej więcej do X/XI wieku, kiedy następowały początki chrystianizacji. [8]

Powstanie miasta, a najpierw osady targowej, datuje się na 1221 rok. Pierwotnie

została nazwana Sabath, co według wielu miało wydźwięk nieco demoniczny. Nazwa była związana z opowieściami na temat organizowanych przez czarownice sabatach na samej Ślęży. Próbę wykorzenia pogańskich zwyczajów podjęli jako pierwsi kanonicy od

Muzeum Ślązańskie w Sobótce, 11.10.2023 r. Na zdjęciu widoczna jest dwójka Beneficjentów idących przed siebie drogą asfaltową. Jeden z nich posługuje się białą laską, a drugi pełni rolę asystenta. W tle widoczne są drzewa. Jesteśmy w drodze do Domu Turysty „pod Wieżycą”. Autorka zdjęcia: Karolina Łopata



św. Augustyna. Postanowili wybudować kościelne obiekty najpierw na górze Ślęza, następnie na Górcie. Nie spotkało się to z powszechną przychylnością, dlatego postanowili oni uciec do Wrocławia. W Sobótce dalej składano ofiary, odprawiano magiczne rytuały i wciąż odbywała się chociażby Noc Kupały. W XV wieku na miasto najechali husyci, a po kilkudziesięciu latach augustianie wrócili w celu podjęcia kolejnej próby chrystianizacji. Sobótka w następnych wiekach musiała zmierzyć się z konsekwencjami wojny trzydziestoletniej, a także II wojny światowej. Przez brak niezbędnych fortyfikacji została w znacznym stopniu wyniszczona. Obecna nazwa miasta wzięła się od tradycji cosobotnich targów. Targowisko odbywało się na rynku odpowiednio do tego przystosowanym – można do dziś zaobserwować jego charakterystyczny kształt elipsy. Tuż przy rynku, w samym centrum, dokładnie na ul. Św. Jakuba 18, znajduje się Muzeum Ślązańskie im. Stanisława Dunajewskiego, do którego się wybraliśmy. Muzeum założono w 1962 roku w dawnym budynku szpitalnym, dedykowanym kanonikom, tzw. Dom Opiata. Gdy tylko powstało, wyrażono życzenie, aby znajdowały się w nim eksponaty związane z dawną duchowością. [2]

Nasza wizyta rozpoczęła się od zwiedzenia lapidarium. To tajemniczo brzmiące słowo to nic innego jak ogród skalny. Znajdowały się w nim fragmenty rzeźb kościelnych oraz zażytkowe elementy architektoniczne, pochodzące z Sobótki i okolic. Muzeum gromadzi także bogate zbiory dotyczące historii regionu i sztuki. Największe wrażenie zrobił na nas leżący za szybką szkielet sprzed kilku wieków z fantastycznie zachowanymi... zębami! Niejeden żyjący pozazdrościłby takich! Pod koniec naszych odwiedzin w muzeum poznaliśmy nieco bliżej historię tej, swego czasu – a może i wciąż – magicznej miejscowości, którą przytoczyłam wcześniej.

Po wyjściu z muzeum wybraliśmy się na krótki spacer u podnóża Ślęzy.

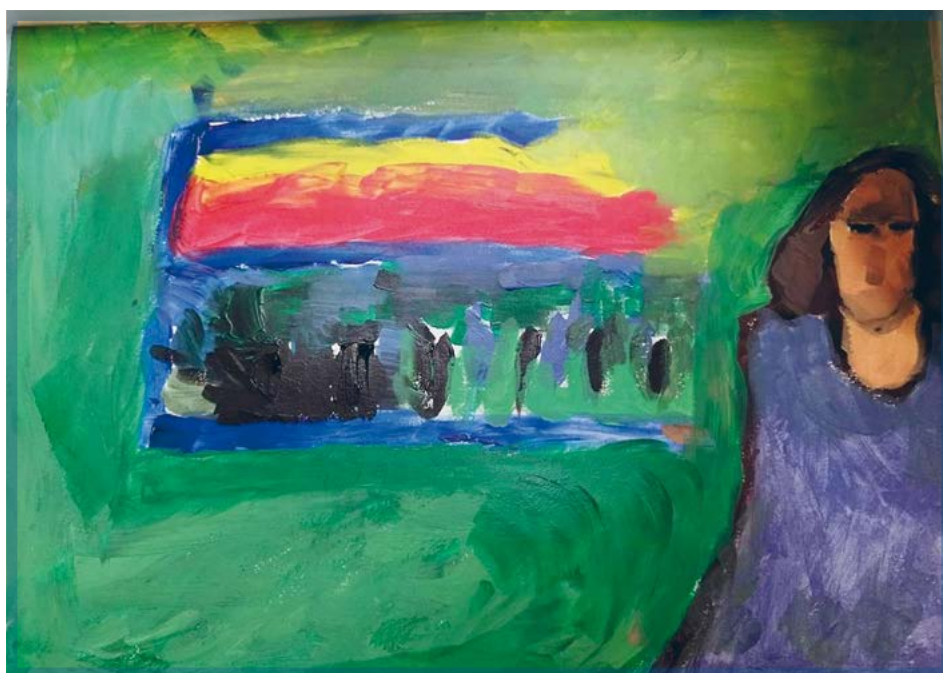
Tego dnia pogoda bardzo nam dopisała. W promieniach słońca mogliśmy podziwiać naszą złotą polską jesień.

Dotarliśmy do Domu Turysty pod Wieżycą, gdzie czekał na nas zasłużony obiad. Oczywiście deseru też nie zabrakło, ale przede wszystkim nie zabrakło wrażeń!

Warsztaty plastyczne

Wielu nie mogło doczekać się warsztatów plastycznych prowadzonych przez studentkę ASP – Olę Błazewicz. Uczestnicy mieli na nich spróbować przedstawić w sposób kreatywny, czy też abstrakcyjny, autoportret bądź ważny fragment z życia przy wykorzystaniu możliwości farb akrylowych. Jak wiadomo, w sztuce nie ma złych kierunków, stąd zalecane było pozwolić się ponieść fantazji i improwizacji. Nie miało tu absolutnie znaczenia czyjeś większe czy mniejsze doświadczenie z farbami – zajęcia miały przede wszystkim zrelaksować. Była to też fantastyczna okazja do porozmawiania o sztuce i stworzenia czegoś autorskiego w miłej atmosferze. Na początku Ola zademonstrowała w jaki sposób mieszać ze sobą kolory, aby uzyskać rozmaite odcienie. Było z tym trochę eksperymentowania! Samo przetestowanie co powstanie w połączeniu jednego koloru z innym było niezłą zabawą. Kolejne wskazówki Oli były dostosowane do pomysłów zainspirowanych

Warsztaty plastyczne, 11.10.2023 r. Na zdjęciu jedna z gotowych prac Beneficjentki, która przedstawia kobietę siedzącą w pociągu. Spogląda przez okno na leśne widoki. W pracy zostały wykorzystane bardzo żywe kolory. Autorka zdjęcia: Karolina Łopata



uczestników. Każda z wykonanych prac miała w sobie załączek czyjejs historii, w której zawarte było wzruszenie. Jedna z uczestniczek uwielbia konie i bardzo ciepło wspomina wyjazd z hipoterapii, gdzie miała szansę uczestniczyć. Jako że tęskni za końmi, postanowiła wykorzystać ten motyw w pracy. Kolejna uczestniczka zawsze z podziwem obserwowała latające ptaki i w momentach, gdy miała okazję im się przyjrzeć, wyobrażała sobie, że odlatuje wraz z nimi. Przygotowała szablon sokoła, podrywającego się do lotu i pomalowała go. Jeszcze inna osoba postanowiła spróbować namalować autoportret! Wszyscy zgodnie przyznaliśmy, że wyszło jej to naprawdę dobrze! Mimo, że warsztaty trwały 2 godziny, zleciały w ułamku sekundy. Z pewnością takiego typu warsztaty są warte powtórzenia!



Warsztaty plastyczne, 11.10.2023 r. Na zdjęciu jedna z gotowych prac, przedstawiająca bardzo realistyczny autoportret jednej z uczestniczek warsztatów. Autorka zdjęcia: Karolina Łopata

Muzeum Motoryzacji Topacz

Ostatni obrany przez nas cel znajduje się, w porównaniu z pozostałymi miejscowościami, najbliżej Wrocławia. Wrocławianie najczęściej bez trudu przywołują z pamięci słynny Zamek Topacz. Na jego terenie znajduje się Park Iluminacji, przyciągający tysiące ludzi nie tylko z okolic. Pytanie, jak wiele osób ma pojęcie, że tuż obok znajduje się Muzeum Motoryzacji, mające w swoim asortymencie m.in. ponad 100 polskich pojazdów z czasów międzywojennych oraz PRLu? Zdecydowana większość z tych pojazdów jest sprawna technicznie i biorą udział chociażby w produkcjach filmowych.

Co poniektórzy mieli możliwość podziwiać auta, które widzieli jeszcze nie tak dawno na co dzień na polskich ulicach. Inni tj. młodszy, nie znający Fiata 126 czy Syreny R20 mogli sporo się dowiedzieć na ich temat, ponieważ przy każdym pojeździe znajdowały się tablice informacyjne. Nie tylko polskie samochody znajdowały się na wystawie. Na uwagę zasługiwały także niemieckie Wartburgi czy czeskie Skody. Chyba nie było takiej osoby, na której wrażenia nie zrobiła brytyjska kolekcja luksusowych samochodów marki Roll&Royce i Bentley. Dowiedzieliśmy się, że to Muzeum ma ich największą kolekcję w całym kraju! Przy modelach włoskiej produkcji, a mowa oczywiście o Lamborghini 400 GT i Miura, każdy z uczestników chciał zrobić sobie zdjęcie.

Muzeum Motoryzacji
w Ślęzy, 24.10.2023 r.
Zdjęcie przedstawia
wnętrze Muzeum, gdzie
widoczne są liczne eks-
ponaty klasyków, m.in.
polska Syrena R20 czy
amerykański Studeba-
ker Gran Turismo Hawk.
Autorka zdjęcia: Karolina
Łopata





Muzeum Motoryzacji w Ślęży, 24.10.2023 r. Nie mogło zabraknąć zdjęcia z krasnalem! Jest to ten sam rodzaj jak te, które można spotkać we Wrocławiu. Krasnal ten stoi na skale. W rękach ma miniaturkę auta-klasyka. W tle drzewa. Autorka zdjęcia: Karolina Łopata

Na koniec wizyty zapoznaliśmy się ze słynną historią bicia rekordu prędkości w 1973 roku z wykorzystaniem Fiata 125p z silnikiem o pojemności 1,5dm³. Akcja odbywała się na podwrocławskim odcinku autostrady A4, ponieważ w tym czasie nie było specjalnego miejsca do tego typu wydarzeń. Miały zostać pobite rekordy na dystansach 25 000 km, 25 000 mil oraz 50 000 km. Kapitanem przedsięwzięcia ustanowiono Sobiesława Zasadę. Próba bicia rekordu była relacjonowana przez I program TVP. Zespół kierowców wymieniał się według potrzeb, a średnia osiągnięta prędkość przez pojazd wynosiła 138 km/h. Przedsięwzięcie trwało 2 tygodnie. Jak można się domyślić, udało się osiągnąć założony cel – wyniki polskiego Fiata 125p zostały uznane przez Międzynarodową Federację Samochodową i w związku z tym wpisano je do księgi rekordów. Wydarzenie odbiło się szerokim echem nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Poskutkowało to m.in. wzrostem sprzedaży wspomnianego Fiata. [7]

Po zwiedzaniu podziwialiśmy piękne iluminacje nieopodal Zamku i spacerowaliśmy tak, jak nas ścieżki prowadziły...

Warsztaty lepienia z gliny

Podczas ostatnich warsztatów, przeprowadzonych w ramach tego projektu, tematycznie obracaliśmy się wokół naszego dolnośląskiego regionu, przede wszystkim miasta Wrocław, próbując pokazać za pomocą gliny ważne dla nas miejsce, z którym konkretna osoba wiąże jakieś szczególne wspomnienia czy emocje. Przed zajęciami zostały przygotowane przeze mnie przykładowe figurki, mające służyć jako wskazówki dla biorących udział w zajęciach. To nie znaczyło oczywiście, że miały służyć jako wzór do skopiowania – co to, to nie! Beneficjenci byli zachęceni do stworzenia własnego dzieła – dotyczyło to zarówno osób słabowidzących jak i niewidomych. Z gliny, wbrew pozorom, nie tak łatwo wykonuje się figurki, ale wyzwanie podjął każdy. Część osób zdecydowała poprzyklejać glinę do kartki papieru, co było również dobrą odpowiedzią na przedstawione wyzwanie. Czas warsztatów umilały nam utwory z gatunku muzyki klasycznej, a także integrowaliśmy się wspólnie, opowiadając sobie nawzajem różne ciekawe historie, jakie się nam wydarzyły w przeciągu ostatnich kilku dni i tygodni. Zajęcia zostały zwieńczone po 2 godzinach intensywnej pracy. Każdy przedstawił swoje

Warsztaty z gliną,
24.10.2023 r. Praca przedstawia gmach Narodowego Forum Muzyki, znajdującego się we Wrocławiu. Autorka zdjęcia: Karolina Łopata



dzieło oraz uzasadnienie, dlaczego takiego wyboru dokonał. I tak np. jedna z osób w bardzo estetyczny i realistyczny sposób wykonała... wrocławską Polinkę. Dla niezorientowanych – jest to kolej gondolowa, kursująca we Wrocławiu przez cały rok między Geocentrum przy ul. Na Grobli a głównym kamпусem Politechniki Wrocławskiej na Wybrzeżu Stanisława Wyspiańskiego. Uargumentowała swój wybór tak, że będąc



Warsztaty z gliną,
24.10.2023 r. Praca przedstawia budkę z jarmarku bożonarodzeniowego.
Autorka zdjęcia: Karolina Łopata



Warsztaty z gliną,
24.10.2023 r. Na zdjęciu na podstawce znajduje się kilka glinianych figurek: dwa krasnale, Sky Tower z Wrocławia, ryba, Polinka z Wrocławia, posąg Niedźwiedzia z góry Ślęza. Autorka zdjęcia: Karolina Łopata

po raz pierwszy we Wrocławiu, wybrała się tego dnia na przejazd wspomnianą Polinką. Niedługo później zdecydowała się przeprowadzić do Wrocławia (za pracę) i pozostała w mieście do dziś. Polinka jest dla niej ważnym symbolem, bo od tego miejsca zaczęła się jej przygoda z poznawaniem miasta. Inny z beneficjentów postanowił ulepić krasnalą, a jest to znany i lubiany symbol Wrocławia. Wspomniął, że ma do nich słabość i zawsze się cieszy na widok każdego kolejnego, dopiero co powstałego. Podzielił się informacją, jakoby miał zrobić sobie zdjęcie z ponad 150 krasnalami! Nie weryfikowaliśmy tej informacji, choć wydaje nam się stosunkowo wiarygodna, biorąc pod uwagę to, jak wiele znajduje się ich w mieście. Te tajemnicze istotki co rusz pojawiają się to tu, to tam... Nikt na chwilę obecną nie zna dokładnej liczby krasnali wrocławskich. Równie ciekawie do inicjatywy podszedł także inny z beneficjentów, budując z gliny Sky Towera. Jest to dość nowoczesny, oszklony budynek, w którym znajduje się m.in. galeria handlowa, ale też punkt widokowy. Realizacja tego pomysłu jednak nie wiązała się ze szczególnym sentymentem względem tego miejsca, lecz zaznaczeniem, że ten budynek stanowczo beneficjentowi się nie podoba. Zwrócił jednak uwagę na pewien plus jego istnienia, który pomaga mu, gdy przemieszcza się w różne rejony Wrocławia. Otóż budynek ten jest wysoki na 212 metrów, co czyni go najwyższym obiektem miasta. W związku z tym jest on widoczny ze znacznej odległości, co – jak zaznaczył Beneficjent – pomaga mu w zorientowaniu się, gdzie znajduje się nie tylko sam budynek, ale też inne obiekty.

Podsumowując: wyszło naprawdę ciekawie! Każda z osób w sposób unikalny podeszła do tematu, a przez prezentację końcową, mogliśmy wejść na moment do innych światów i ujrzeć nasz wrocławski zakątek w zupełnie innym świetle. Ubogacające!

Koncert

W ramach projektu został również zorganizowany koncert, na którym wystąpił zespół BonfireSquad. Odbył się w Regionalnej Izbie Pamięci w Kątach Wrocławskich, od której rozpoczęło się nasze poznawanie regionu. Widownia z wielką ochotą porywała się tańca! Nie zabrakło także stosownego przedstawienia działań naszej Fundacji, w tym zaprezentowania stoiska z fundacyjnymi gadżetami jeszcze przed rozpoczęciem koncertu. Przy muzycznej atmosferze odbyły się dla osób chętnych warsztaty plastyczne z wykorzystaniem rysunków, przedstawiających różne postaci bądź obiekty kojarzone z Dolnym Śląskiem. Do dyspozycji była bibuła oraz klej. Zajęcia te miały zrelaksować uczestników wydarzenia, a jak wiadomo, arteterapia skutecznie temu służy.

Z dużym sentymentem będziemy wspominać ten czas. Koncert stanowił podsumowanie naszych działań w ramach tego projektu, ale jesteśmy przekonani, że to początek czegoś niezwykłego. Z pewnością każdy z nas osobna wiele na tym zyskał – czy to w kontekście wzbogacenia o regionalną wiedzę, czy wzmocnienie więzi między beneficjentami. Najprawdopodobniej, oba warianty wchodzą tu w grę. Co będzie na nas czekało w niedalekiej przyszłości? Czas pokaże.



Koncert BonfireSquad, 23.11.2023 r. Zdjęcie po-koncertowe z zespołem BonfireSquad i uczestnikami wycieczki. Autorka zdjęcia: Karolina Łopata



Koncert BonfireSquad, 23.11.2023 r. Na zdjęciu grupa chętnych, którzy wzięli udział w warsztatach plastycznych z wykorzystaniem bibuły podczas trwania koncertu. Autorka zdjęcia: Karolina Łopata



Bibliografia

- [1] CWC. (2020r., 10. 31.). *miejscawewroclawiu.pl*. Pobrano 11.23.2023r. z lokalizacji [legenda-o-bialej-damie-czyli-kto-straszy-wroclawskich-studentow](https://miejscawewroclawiu.pl/legenda-o-bialej-damie-czyli-kto-straszy-wroclawskich-studentow): <https://miejscawewroclawiu.pl/legenda-o-bialej-damie-czyli-kto-straszy-wroclawskich-studentow/>
- [2] Czerwiński Janusz, C. R. (1977). W C. Czerwiński, *Dolny Śląsk – przewodnik*. (str. 191). Warszawa: Sport i Turystyka.
- [3] Kąty Wrocławskie, G. (2023r., 11. 23.). *Historia miasta*. Pobrano z lokalizacji [katywroclawskie.pl](https://www.katywroclawskie.pl/pl/page/historia-miasta): <https://www.katywroclawskie.pl/pl/page/historia-miasta>
- [4] Olena, B. (2019r., 08.19.). *miejscawewroclawiu.pl*. Pobrano 11.23.2023r. z lokalizacji [wroclawskie-legendy-o-dzwonie-grzesznika](https://miejscawewroclawiu.pl/wroclawskie-legendy-o-dzwonie-grzesznika): <https://miejscawewroclawiu.pl/wroclawskie-legendy-o-dzwonie-grzesznika/>
- [5] Olena, B. (2019r., 09. 02.). *miejscawewroclawiu.pl*. Pobrano 23.11.2023r. z lokalizacji [wroclawskie-legendy-o-mostku-pokutnic](https://miejscawewroclawiu.pl/wroclawskie-legendy-o-mostku-pokutnic) : <https://miejscawewroclawiu.pl/wroclawskie-legendy-o-mostku-pokutnic/>
- [6] Pamięci, R. I. (brak daty). *Regionalna Izba Pamięci*. Pobrano 11. 23., 2023r. z lokalizacji [smzk.katywroclawskie.com](http://www.smk.katywroclawskie.com): <http://www.smk.katywroclawskie.com/>
- [7] Roman, D. (2013r., 10 21.). *auto-swiat.pl*. Pobrano 11.23.2023r. z lokalizacji [wiadomosci/aktualnosci/cala-prawda-o-rekordach-fiata-125p/96myh2d](https://www.auto-swiat.pl/wiadomosci/aktualnosci/cala-prawda-o-rekordach-fiata-125p/96myh2d): <https://www.auto-swiat.pl/wiadomosci/aktualnosci/cala-prawda-o-rekordach-fiata-125p/96myh2d>
- [8] Wojciech, K. (brak daty). *sleza.sobotka.pl*. Pobrano 11.23.2023r. z lokalizacji [gora-sleza](https://www.sleza.sobotka.pl/gora-sleza/): <https://www.sleza.sobotka.pl/gora-sleza/>

**FUNDACJA SZANSA – JESTEŚMY RAZEM
(SZANSA DLA NIEWIDOMYCH)
ul. Modlińska 246C
03-152 Warszawa**



**Biuro Regionalne Fundacji Szansa – Jesteśmy
Razem we Wrocławiu
ul. Świętego Mikołaja 59/60 lok 7
50-127 Wrocław,
e-mail: wroclaw@szansadlaniewidomych.org
tel.: 695 966 546**



**DOŁNY
ŚLĄSK**

Publikacja wydana w ramach zadania publicznego „Wielopokoleniowe Spotkania z Kulturą i Sztuką” współfinansowanego ze środków Powiatu Wrocławskiego w 2023 roku.